

## LUDWIK GORAJ

Ludwik Goraj

kl. V

### Moje wspomnienia zbrodni niemieckiej

Było to w 1943 r. Miałem stryjów pod Małoszczem. Osiedle to nazywało się Młynki. Tam stryjowie mieli młyn. Gdy się rozpoczęła partyzantka przeciw Niemcom, partyzanci przywozili zboże do młyna, żeby im zemleć na mąkę. Czterech zdrajców polskich doniosło o tym żandarmom niemieckim w Łopusznie. Jednego poranka w dzień poniedziałkowy o godz. 2.00 po północy przyjechało 30 żandarmów i obstawili zabudowania dookoła z karabinami maszynowymi. Drudzy zaś weszli do domu i kazali się położyć wszystkim twarzą do podłogi. Potem wyprowadzili po jednym na dwór. Ustawili ich wszystkich pod rząd. Jeden wyprowadzony uciekł – został ocalony.

Pomiędzy nimi było dwoje małych dzieci – jedno miało trzy lata, a drugie miało rok. Jeden z żandarmów kazał stryjence odnieść na bok dzieci. Stryjenka myślała, że z dziećmi zostanie. Drugi żandarm wołał [jednak] stryjenkę, żeby poszła do stryjów. Stryjenka nie chciała. Poszedł żandarm, wziął na plecy stryjenkę i przyniósł na miejsce, gdzie stali stryjowie. Potem żandarmi z karabinu maszynowego rozstrzelali wszystkich. Następnie zrabowali, co było w domu, a piękny młyn i dom spalili. Jeden stryjek spał na strychu. Gdy zobaczył, że się pali, wyskoczył na podwórko. Niemcy wzięli go na samochód i odjechali. Rozstrzelali go pod Gnieździskami.

Na skutego tego wypadku, tej strasznej zbrodni niemieckiej w całej naszej rodzinie zapanował smutek. Czuło się, że wszyscy razem w duchu przysięgamy straszną zemstę Niemcom, tym zbrodniarzom narodu polskiego.